

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 6.50
za granicą . . . 8.—

25 groszy

MANIFESTACYJNY POGRZEB tow. HERMANA DIAMANDA

Lwów pracujący wziął masowy udział w tej smutnej uroczystości. -- Delegacje, sztandary i wieńce z różnych stron kraju.

Pogrzeb towarzysza Dr. H. Diamanda stał się olbrzymią, imponującą manifestacją, oraz wyrazem hołdu dla wielkiego bojownika o dobro klasy pracującej, bojownika o sprawiedliwość społeczną dla człowieka wielkiego umysłu i serca, zarobek był potężną manifestacją klasy robotniczej miasta Lwowa.

Thumy, które tow. Diamand entuzjastycznie wznosił i porywał przez dziesiątki lat na niezliczonych zebraniach i wiecach, te masy robotnicze, które tow. Diamand wiodł i zagrzewał w czasie walk

o lepsze jutro, lub zachęcał, pouczał i organizował do codziennej żmudnej pracy dla zwycięstwa hasła socjalistycznych; tłumy te taksamo jak On dla nich pozostały mu wierne i w tysiącnych masach zalały ulicę Miłkowskiego i sąsiednie, by Zmarłemu oddać ostatnią przysługę.

W domu żałoby, przy trumnie ukochanego swego Wodza i Nauczyciela pełnili straż honorową Czerwoni Harcerze w niebieskich koszulkach. Zwłoki tonęły w potokach światła, kwiatów i wieńców. Kwiaty te i wieńce były wyrazem uczuć mi-

łości i przywiązania dla nieodżałowanej pamięci tow. Diamanda.

Nastroj wśród tłumów panował uroczysty. Gdy trumnę ze zwłokami, niesioną przez Czerwonych Harcerzy, a nakrytą sztandarem lwowskiej Rady Związków Zawodowych wyniesiono z domu żałoby połączone chóry Drukarzy i Robotników odśpiewały pieśń żałobną. Gdy umilkły pienia, orkiestra Związku Browników odegrała „Marsyljanke”. Następnie w podniosłych słowach żegnał tow. Artur Hausner swego towarzysza kilkudziesięciu lat współpracy dla jednych celów i idei.

kie przeszkody, celem ich realizacji?

Czy nie ważyły w tym strasliwym procesie wielkiej wojny, w której bitwy wygrywali generalowie, a zwyciężyli ludzie, przez świadomość i gorące pragnienie prawa i wolności?

Czy tej wielkiej duchowej pracy nie zawdzięcza Polska swej niepodległości?

A przecież Hermana Diamanda, Jego pracę, pracę współtowarzyszy, całą klasę robotniczą, chce się dziś w Polsce postawić poza obręb życia politycznego, wyjąc niemal z pod prawa, uczynić ją martwą i bierną i skazać na los, któremu Marły wypowiedział walkę przed laty czterdziestu!

Szaleńcy! Żywemu mówiono, że Jego trud był daremny, że jest odosobniony, masy odbiegły, że znalazły innych bogów, że inne są ich ideały.

Może być, że w chwilach samotnej zadumy, może z uczuciem strasliwego zawodu, cierpieło wielkie serce.

A tymczasem tą trumną świadczy On, że kłamia.

Do niej zbiegły się tysiące i tysiące proletariatu Lwowa, setki tysięcy serc na całym obszarze ziem polskich biją w tej godzinie w jeden takt współczucia i bólu. Biją zaniepokojone serca proletariatu cywilizowanych narodów i świadczą one wszystkie o Jego zwycięstwie.

I żeś wziął tak wielki trud na siebie i żeś był niezłomny, żeś świadczył za Tobą ludzkie serca, w imieniu proletariatu Lwowa i jego organizacji, składam Ci hołd i cześć!

Pożegnanie imieniem Klasy pracującej miasta Lwowa Przemówienie tow. Hausnera.

Jakże trudno, patrząc na tę trumnę, pogodzić się z faktem, że kryje ona śmiertelne szczątki Hermana Diamanda; jakże trudno, śmierć i bezruch pogodzić z życiem pełnym temperamentu, wielkich zdażeń i czynów, myśliciela, działacza społecznego i polityka.

Pochodząc z zamożnej mieszczańskiej rodziny, mógł Herman we wczesnej młodości stworzyć sobie życie, pełne wygód, wolne od trosk, na miarę tego środowiska, ale właśnie ta miara nie odpowiadała Jego horyzontom, horyzontom Jego umysłu i serca. Toteż, wiedziony żądzą czynu, pod wpływem hasła nowoczesnego socja-

lizmu, rozejrzawszy się w społeczeństwie własnym, znalazł nienaruszony teren dla swej działalności, znalazł szerokie masy chłopów i robotników, — masy, tkwiące w bezruchu i bierności.

Układ ówczesnych sił społecznych, tradycja z jednej, a z drugiej strony brak świadomości, ciemnota mas samych, strzeliły pilnie, by porządek ten utrwalić, by masy utrzymać martwe, poza kręgiem aspiracji do życia, do wolności.

I na ten teren twardy i skalisty, obok innych, wkroczył Herman, jak tytan, z oskarżeniem woli i siły swego słowa. Masy poruszył, dźwignął, wciągnął w wir życia współczesnego, jako czynnik współtwórczy, współodpowiedzialny, za losy ich środowiska, za losy swojego narodu.

Czterdzięci lat tej pracy, ofiarnej, nieustępliwej, dającej zaledwie pomieścić się w ramach wielkiego procesu historycznego jednego pokolenia, staje przed nami żywo, gdy żegnać mamy Jego zimne i nieme zwłoki.

W imię jakich to idei budził masy? Jakich to hasła był heroldem? Czy wojny i wzajemnej rzezi ludów? Nie. Pokoju świata. Czy w imię nienawiści i zemsty? Nie. Miłości i braterstwa. — Czy egoizmu stanowego i klasowego? Nie. W imię powszechnego dobra, kultury i piękna.

Czy hasła te i ideały, których heroldem był, apostołem i rycerzem niezłomnym, mogły pozostać bez oddźwięku serc współczesnego człowieka? Czy nie musiały tworzyć siły, która usuwa wszyst-

Ostatnie słowa hołdu reprezentanta Ukr. Socj. Dem. i Bundu.

Po odegraniu „Czerwonego Sztandaru” przez orkiestrę, przemówił następnie z balkonu po ukraińsku imieniem Ukraińskiej Socjalnej Demokracji adwokat dr. Starosolski, który w gorących słowach

podniósł zasługi Zmarłego dla klasy pracującej w mieście i w kraju. Nietylko zagadnienia dnia interesowały Zmarłego, lecz również kładł On fundament dla płomiennej i szczęśliwej przyszłości przy-

szłych pokoleń, wyzbytych nienawiści plebiennych czy wyznaniowych.

Z kolei żegnał Zmarłego imieniem „Bundu” adwokat dr. Einąglar.

ŻAŁOBNY POCHÓD.

Po przemówieniach złożono trumnę do karawanu i rozpoczęła się ostatnia wędrówka Zmarłego na wieczny spoczynek.

Na czele żałobnego pochodu kroczyła orkiestra Związku Pracowników Gazowni miejskiej. Następnie niesiono sztandary PPS, oraz Ukr. Socj. Demokr., poczem niesiono pięć wieńców od Czerwonego Harcerstwa, Przyjaciół Młodzieży, za którymi postępowali członkowie TUR-a, Uniwersytetu Ludowego i innych, których Zmarły był bądź założycielem, bądź wieloletnim czynnym członkiem, prelegentem i nauczycielem.

Za młodzieżą szli delegaci organizacji robotniczych z Tarnopola i ze Stanisławowa ze sztandarem, poczem kroczyli członkowie organizacji pracowników gastronomicznych, introligatorów, garbarzy, „Bundu” i innych ze sztandarami i wieńcami. Z kolei kroczyła orkiestra Pracowników Gminnych, za nią postępowali liczne

zastępy tych pracowników ze sztandarem. Za nimi szli członkowie stowarzyszenia „Praca”, ceglarze, członkowie PPS z Lewandówki i delegaci z Przemyśla.

Następnie kroczyła orkiestra kolejarzy, za którą postępowali delegaci Zarządu Głównego ZZK z Warszawy i kolejarze ze Lwowa z dwoma sztandarami, oraz delegaci kół powiatowych z Tarnowa i innych miast.

Za kolejarzami postępowali orkiestra Związku Pracowników Lwowskich Brownarów, za nią szli członkowie tej organizacji, metalowcy, murarze, cieśle, spożywcy, cukiernicy, ceglarze, szoferzy, krawcy, drukarze, pomoc drukarska, oraz delegaci organizacji robotniczych z Zagłębia Boryslawskiego i Drohobycza wraz ze sztandarem, oraz Sekcja Kobiet PPS wraz ze sztandarem.

Za nimi postępowali rydwan pełen wieńców z czerwonymi szarfami od: Cen-

tralnego Komitetu Wyk. PPS, Centr. KKomisji Związków Zawodowych, Centr. Związku Górników, O. K. R. Łódź, konferencji delegatów przemysłu naftowego, II Koła T. U. R. im. Tow. H. Diamanda i innych.

Za karawanem z trumną kroczyła rodzina, władze partyjne, reprezentacja Zw. Polskich Posłów Socjalistycznych, reprezentacja U. S. D. P., Poalej-Sjon, Bundu, Ukrainka reprezentacja parlamentarna, reprezentacja Rady miejskiej, przedstawiciele Zarządu Gł. ZZK, przedstawiciele sanacyjnego „Przełomu”, delegacje organizacji robotniczych ze wszystkich stron kraju, reprezentant Zarządu Gł. Poalej-Sjon, oraz przedstawiciele różnych instytucji i stowarzyszeń we Lwowie.

Niezliczone tłumy w pochodzie, masy widzów stojących po ulicach, towarzyszyły tow. Diamandowi w drodze na cmentarz. Ulice Kochanowskiego, Batorego,

WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO

z dnia 20-go lutego.

Sąd okręgowy Wydział VI karny we Lwowie w sprawie konfiskaty nr. 36 czasopisma „Dziennik Ludowy” z daty Lwów dnia 14-go lutego 1931 do Sygn. VI. I. Pr. 85-31 na posiedzeniu niejawnym w dniu 20 lutego 1931 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie

postanawia:

uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 19-go lutego 1931 roku przez Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma „Dziennik Ludowy” nr. 36 z daty Lwów dnia 14 lutego 1931 r. zawartą w artykule p. t. „Procesy polityczne” a) w ustępie od słów „nie-watpiewie” do „przesadzona” b) w ustępie od słów „ale” do „wzięcia” znamiona występującego w paragrafie 300 uk. — zarządzić zniesienie całego nakładu i wydać w myśli par. 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego. Zarazem wydaje się odpowiedź na redakcji tego czasopisma nakaz by orzeczenie niniejsze umieścić bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu podlega za sobą następstwa przewidziane w par. 21 ust. druk. z 17. 12. 1862 nr. 6 ex 1863 tj. zasądzenie za prze-wroczenie na grzywnę do 400 zł.

II) uchylić natomiast konfiskatę art. pt. „Podstęp” od słów „wszystkiemu” do końca artykułu.

Uzasadnienie:

Ad I) Ogłoszenie drukiem powyższych ustępów artykułu ma na celu przez lenie, wy-szydzanie nieprawdziwe przedstawienie i prze-kreślenie rzeczy zarządzone lub rozstrzygnięcia władz w powadze poniżyć lub takimi środkami innych do nienawiści i pogardy przeciw orga-nom rządu odnośnie do ich urzędowania skłonić.

Według par. 487, 489, 493 pk. oraz par. 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe posta-nowienie uzasadnione.

Ad II) W zakwestionowanym ustępie brak znamion jakiegokolwiek czynu karnego.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgod-ność: Lipanowicz, starszy sekretarz.

Fredry, Akademicka, pl. Marjacki, Legjona, Jagiellońska, Kazmierzowska i Janowska. Były oświetlone lampami gazowymi, owinięte czarnym kirem. Przez dwie godziny postępował kondukt żałobny do bram cmentarnych, gdzie Turówcy zdjęli trumnę z rydwanu i złożyli na marcach.

Pożegnanie imieniem miasta.

Na cmentarzu pierwszy przemawiał imieniem prezydium miasta p. wiceprezydent Chajes, który mówił m. in.:

Nazwisko Hermana Diamanda związane jest z ruchem robotniczym. Diamand wyszedł ze środowiska mieszczańskiego, ożywiony wiarą w konieczność zmiany ustroju i panujących warunków życiowych ożywiony pragnieniem walki dla dobra biednych i wyzyskiwanych. Od tego czasu osoba Diamanda spręgała się z klasą pracującą i z socjalizmem. Pozostał wierny sobie i swoim ideałom do końca. Życie jak rzadko kto inny, oddał w służbę jednej idei niezłomnie, zawsze pełen entuzjazmu i wiary w słuszność tej idei. To też życie Jego przeszło tak pięknie jak życie wielkich ludzi w historii.

O budownictwie Nowego Jutra.

Przemówienie posła tow. Barlickiego.

Z kolei zęzał doczesne szczątki imieniem Centr. Komitetu Wykon. P. P. S. tow. pos. Barlicki.

Życie Diamanda spręgało się z klasą pracującą, z ruchem robotniczym, z socjalizmem. Diamand był jednym z pierwszych bojowników socjalizmu. Jego potężna myśl pozwoliła mu mierzyć rzeczywistość miarą idei społecznej, w imię której walczył przez całe swoje życie. Dla ustroju kapitału, miał pogardę. Usiłował zmienić go na inny piękny, sprawiedliwy świat. I cały żywot oddał sprawie. Jego bujny temperament, Jego wielka wiedza, Jego wielka wiara w socjalizm — każyły mu palce słowem prawdy kłamstwa i obudę świata kapitalistycznego, świata, który gnie, który zgnęć musi. Rozmitywany w idei socjalistycznej zagłębiony w talniki praw życia, rządzących miał równocześnie wielkie zrozumienie dla idei niepodległości państwa polskiego. Diamand rozumiał, że i polski proletari-

Dużych rozmiarów plac przed halą pogrzebową — okazał się małym do pomieszczenia tłumów, biorących udział w pogrzebie. Wokoło trumny ustawiono sztandary, przewiązane krepą, a dalej stały masy jak okiem sięgnąć.

Lwów ma wiele Diamandowi do zawdzięczenia. Zawsze był obrońcą interesów i potrzeb tego miasta, czy to na terenie Wiednia, czy Warszawy.

Przez szereg lat działał na terenie lwowskiej rady miejskiej. Obserwowaliśmy go tam wszyscy. I mimo że dzieliły nas różnice w poglądach, zawsze wszyscy odnosili się do osoby Diamanda z najwyższym szacunkiem i uznaniem, wszyscy liczyli się z jego zdaniem, wszyscy cenili w nim człowieka niepospolitego umysłu i zalet, człowieka bezinteresownego ideowego, kryształowego charakteru. Dziś nietylko Lwów, ale cała Polska opłakuje zgon tego niezwykle zasłużonego dla ojczyzny działacza.

riat i polskie społeczeństwo winno dążyć do niepodległości państwowej. Niepodległość, przez dziesiątki lat była idea przewodnią w Jego działalności. I doczekał się wreszcie tak upragnionej niepodległości, po zdobyciu której stanął w pierwszym szeregu budowniczych. Wierzył, że państwu trzeba dać nowe, zdrowe podwaliny na sprawiedliwości i demokracji oparte, rozumiał, że Polskę trzeba budować na miarę potrzeb państwa i społeczeństwa.

Niestety ostatnie lata musiały napęlić gorczyzno to kochające serce, zapalone miłością wszechludzką. Dziś powracają echa dawnych czasów. I nie ulega wątpliwości, iż wypadki ostatnich lat skróciły życie Diamandowi, temu żołnierzowi wiecznie będącemu na posterunku, człowiekowi gorącego i czującego serca. To też żywot Diamanda pełen piękna i zasług wplecie się jako bogata i jedna z najpiękniejszych stron przebudowy świata.

Klasa pracująca chyli czoło przed zasługą tow. Diamanda.

Przemówienie tow. Kwapińskiego.

Imieniem Centralnej Komisji Związków zawodowych przemówił tow. Kwapiński. Diamand był nie tylko przywódcą, ale nauczycielem, wodzem politycznym, człowiekiem, którego nazwisko pełne było treści nie tylko dla Polski ale świata. I dlatego echa bolesne z powodu Jego śmierci idą dziś nie tylko przez nasz kraj, ale przez Europę. Cechowała Diamanda niezwykła dobroć i miłość. Sprawiedliwość postawił sobie jako nacelną ideę walki. A socjalizm jest właśnie wcielaniem tej sprawiedliwości. Pamiętam, jak przed rokiem Diamand mówił w Sejmie, iż w walce z obecnym systemem rządów nie chodzi o rząd stary, ale o rząd sprawiedliwy.

Diamand był nie tylko obrońcą klasy pracującej orędownikiem Jej hasła i praw, ale Jej przyjacielem, który każdy dzień swego życia związał z Jej dołą i niedolą.

Herman Diamand umarł! Ale żyje idea socjalistyczna — ta idea, której poświęcił życie, kilkadziesiąt lat bezkompromisowej, serdecznej, niezłomnej pracy. I tej idei pozostaniemy wierni do zwycięstwa. Dziś setki tysięcy robotników zorganizowanych w Centralnej Komisji Związków zawodowych chyli głęboko czoło przed zwłokami Diamanda, którego postać w polskiej klasie pracującej pozostanie niezapomniana.

Imieniem Zw. Polskiej Partii Socjal.

przemówił tow. pos. Niedziałkowski.

Imieniem Związku Posłów Polskiej Partii Socjalistycznej przemówił tow. pos. Niedziałkowski.

Zgon tow. Diamanda odkrył ciężką żałobą Związek Posłów PPS. Stosunki wyborcze pozbawiły tow. Diamanda mandatu do czwartego Sejmu. Ale brak Jego wśród nas jest olbrzymi. Nikt Go nie zastąpi i nikt zastąpić nie potrafi. Również i na innym szlaku Diamand pozostał niezastąpiony, a mianowicie w reprezentowaniu Polskiej Partii Socjalistycznej na terenie międzynarodowym. Diamand jako reprezentant naszej Partii w Międzynarodówce i Partii i Polsce od dziesiątek lat

oddawał pierwszorzędne usługi. Na długo przed niepodległością Polski na forum europejskim był bodaj jedynym ambasadorem niepodległości. Jego znajomość stosunków i zaufanie, jakie zdobył wśród wybitnych socjalistów świata są niezastąpione.

Odczuwamy ból Rodziny po stracie tow. Hermana. Niechże przynajmniej w drobnej części ulga dla niej będzie, że Jej strata jest stratą całej polskiej klasy pracującej i proletariatu międzynarodowego, że Jej ból jest bólem nas wszystkich.

Przemówienie tow. Arciszewskiego.

Imieniem dawnej Organizacji Bojowej PPS oraz warszawskiej organ. PPS przemówił następnie tow. pos. Arciszewski:

Tow. Diamand głęboką swą wiarą w socjalizm dla socjalistów był silną podporą moralną. Szczególną wdzięczność dla Jego osoby zachowało wielu bojowców PPS z b. Kongresówki, którzy zetknęli się z nim w b. Galicji. Chociaż dzieliły nas granice, chociaż żyliśmy w odmiennych warunkach, nazwisko Diamanda, Jego oddanie się bez reszty sprawie dla wielu z pośród nas było bodźcem w bezwzględ-

nej walce z caratem. Bojowców, którzy zetknęli się z nim w b. zaborze austriackim otaczał ojcowską niemal opieką. Jego dom stał dla nas zawsze otworem, był bodaj domem rodzicielskim. Dodawał nam otuchy do wytrwania, pokrzepiał i wzmacniał na duchu, udzielał rad i wskazówek, uczył i pouczał, był nauczycielem i opiekunem.

Imię Diamanda pośród członków dawnej Organizacji Bojowej PPS pozostanie niezapomniane.

Tow. Diamand wychowawcą ruchu robotniczego.

Przemówienie posła tow. Piotrowskiego.

Imieniem Zarządu Głównego TUR wygłosił przemówienie tow. pos. Piotrowski:

Tow. Diamand obok swojej olbrzy-

miej działalności jako ekonomista i polityk zaznaczył się także w historii ruchu robotniczego jako wychowawca. I jako taki wiele dokonał na niwie przeorywania

duś i serc robotniczych. Jego wielkie zasługi na polu oświatowym TUR uczcił przed rokiem żywym pomnikiem, zakładając specjalny fundusz im. Hermana Diamanda.

Pamięć o Diamandzie pozostanie rów-

niez niezatarta wśród polskich socjalistycznych organizacji na emigracji w Europie i Ameryce, gdzie pamięć o Nim jest wiecznie żywa, gdzie nazwisko Jego wspominane jest z czcią niezwykłą.

Był jak kryształ czysty i twardy jak skała.

Przemówienie tow. Dubois.

Imieniem Młodzieży TUR wygłosił przemówienie tow. pos. Dubois:

Tracimy drogiego i szlachetnego człowieka, co był jak kryształ i był jak skała. Gdy się kruszyły charaktery, Diamand był dla nas wzorem ideaowości i niezłom-

ności. Młodzież pójdzie w ślady tego wielkiego nauczyciela. Życie Twe, któreś zespolił z klasą pracującą, jest dowodem, że stara gwardia w Partii naszej umiera, ale nie poddaje się, a duch Jej dodaje nam siły do dalszej walki.

Imieniem proletariatu naftowego

przemówił tow. Stańczyk.

Imieniem Centr. Związku Górników, a w szczególności imieniem proletariatu zatrudnionego w przemyśle naftowym, — wygłosił przemówienie tow. Stańczyk:

Cała klasa pracująca Polski odczuwa boleśnię stratę z powodu śmierci tow. Diamanda. Szczególna jednak żałoba odkryła proletariatu naftowego, z którym Dia-

mand związany był od dziesiątek lat. Proletariat naftowy traci w Nim nie tylko wodza, ale kogoś z rodziny, kogoś bardzo bliskiego i drogiego z rodziny. Nie było ważniejszego wypadku, ważniejszej sprawy w życiu naftowym, aby Diamand nie był razem z nami. Jego piękne i cudne życie będzie dla nas wzorem dalszej pracy.

Przemówienie tow. Żelaszkiewicza.

Jako ostatni mówca przemówił tow. Żelaszkiewicz:

Oddaję hołd tow. Diamandowi jako jeden z pierwszych Jego uczniów w czasach, gdy socjalizm na ziemi naszej budził się do życia. Pozostał do końca wierny ideałom, które głosił jako młodziem, a uczniowie Twoi pozostali wier-

nii Twoim naukom. Schodzisz ze świata tego, jak hetman duszy naszej, bo hetmanieś nam przez lat dziesiątki, a my wsłuchani w Twoje słowa, wpatrzeni w Twoją niezmordowaną działalność będziemy dalej prowadzić walkę o to, co było treścią Twojego życia — o socjalizm.

Ostatni akt.

Po każdym przemówieniu sztandary pochylały się nad trumną. Wśród skupionej ciszy, uroczystego nastroju i żalostí przejętych serc obecnych złożono zwłoki drogiego towarzysza Diamanda w ziemi na wieczny spoczynek.

Następnie rozległy się potężne tony „Czerwonego Sztandaru“.

Niech Mu ziemia będzie lekka. Pamięć Jego wśród klasy pracującej Polski, dla której zmarły złożył całe swe życie w ofierze — pozostanie wieczna!

Kondolencje z powodu zgonu tow. Diamanda.

Na ręce Redakcji „Dziennika Ludowego“, „Robotnika“ oraz wdowy po nieodżałowanym tow. Diamandzie nadeszły setki telegramów i listów z kraju i zagranicy.

Z pośród olbrzymiego stosu nadesłanych depech zamieszczamy część z nich: Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie“ przesyła wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu wybitnego działacza i nieustraszonego pracownika demokracji polskiej Dr. Hermana Diamanda.

Prezes Stronnictwa Maksymilian Małnowski.

CZESKOŚLAWACKA SOCJALNA DEMOKRACJA przesyła wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu Wielkiego, niezapomnianego wodza polskiego proletariatu, nieustraszonego bojownika o niepodległość i zjednoczenie narodu polskiego oraz utworzenie republiki polskiej sławnego działacza międzynarodowego socjalizmu.

Hampel — przewodniczący.
Dumér — sekretarz.

Klub czechosłowackich socjalno-demokratycznych senatorów przesyła bratniej Partii polskiej wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu starego niezapomnianego przywódcy polskiego proletariatu i całego międzynarodowego Socjalizmu tow. Diamanda.

Haberman, Soukup.

Wspominając dawną wspólną walkę w Austrii i w parlamencie austriackim boleje z nami nad raptowną śmiercią towarzysza Diamanda.

Imieniem Związku Posłów Socjalno-Demokratycznych Austrii — Seitz, Dennenberg.

Jesteśmy głęboko wstrząśnięci wiadomością o nagłym zgonie Towarzysza Diamanda. Opłakujemy wraz z Wami śmierć tego wybitnego męża, który był związany z nami działalnością w ciągu dziesięcioleci i o którym pamięć żyć będzie także w klasie robotniczej Austrii.

Bauer, Skarlet.

Przesyłam wyrazy współczucia z powodu nieoczekiwanego zgonu dr. Diamanda, starego i nieustraszonego bojownika.

Eldersch, przewodniczący parlamentu Republiki Austriackiej.

SOCJALNA DEMOKRACJA NIEMIEC opłakuje wraz z Wami Hermana Diamanda, bezinteresownego człowieka i wiernego bojownika Socjalizmu międzynarodowego.

Przewodniczący Partii Wels.

W imieniu HOLENDERSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ przesyłamy wyrazy bólu z powodu śmierci Towarzysza Hermana Diamanda.

Oudegeest — przewodniczący.
Woudenberg — sekretarz.

Serdecznie uczestniczę w ciężkiej stracie Waszej Partii. Jaka ja spotkała przez śmierć Hermana Diamanda.

Wibant, imieniem Soc. Dem. Holandii.

Pograżeni jesteśmy razem z Wami w żałobę z powodu zgonu wysoko cenionego i poważanego Towarzysza Diamanda. Jego praca i on sam pozostaną nazawsze w naszej pamięci.

Delegacja Zagraniczna Rosyjskiej Socjalno-Demokratycznej Partii.
Dan. Abramowicz.

Z powodu zgonu wielkiego nauczyciela klasy robotniczej serdecznie kondolencje
Zarząd Główny TUR. Daszyński, Kopciński, Czapiński i Piotrowski.

Poruszeni do głębi śmiercią nieodżałowanego towarzysza Hermana Diamanda, wodza proletariatu polskiego przesyłamy wyrazy żalu i współczucia rodzinie i organizacji lwowskiej
Okręg. Kom. PPS. Zagl. Dąbrowskiego.

DO TOWARZYSZKI H. DIAMANDOWEJ.
Najserdeczniejsze współczucie i żal z powodu śmierci Meza a naszego Wodza zasłysz.
Centr. Kom. Wyk. PPS.

Wstrząśnięty do głębi zgonem drogiego przyjaciela przesyłam Pani najserdeczniejsze słowa współczucia i żalu.

Ignacy Daszyński.

Przesyłamy wyrazy współczucia największego. strata to dla nas wszystkich niepowetowana.

Przyjdźmy Z. P. P. S.

Przejęci do głębi zgonem nieodżałowanego Towarzysza Hermana Diamanda, w imieniu zorganizowanych robotników w Związkach Zawodowych przesyłamy wyrazy głębokiego bólu i współczucia.

Centralna Komisja Związków Zawodowych.

DO PREZYDJIUM POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ W Warszawie.
W imieniu Klubu Parlamentarnego Posłów i Senatorów Chłopskich przesyłam wyrazy współczucia z powodu zgonu Prezesa Waszej Rady Naczelnej D-ra Hermana Diamanda, długoletniego i zasłużonego bojownika o demokrację i o prawa ludu pracującego.

Michał Róg, Prezes Klubu Parlament. Posłów i Senatorów Chłopskich.

„WRZÓD CUKROWY”.

Spółceństwo dopłaca 190 milionów zł. rocznie!

Mowa sejmowa tow. Zygm. Zaremby o „gospodarce” przemysłowców cukrowniczych w Polsce.

Mamy do czynienia dzisiaj z projektem ustawy, która ma odegrać rolę „naganiacza” do kartelu cukrowniczego. Gdyby to był kartel, może nie potrzebowalibyśmy się grzecznie o tę sprawę zajmować, ale tutaj mamy do czynienia z **kartelem, który żyje ze środków publicznych**. Całe społeczeństwo musi się składać na to, żeby kartel przy życiu utrzymać; najdrobniejszy spożywca cukru musi płacić kilkadziesiąt groszy od kilograma, a żeby panowie cukrownicy mogli w dzisiejszej formie „gospodarować”.

190 milionów dopłaca społeczeństwo, a robotnicy zebracze otrzymują wynagrodzenie.

Dopłacając do dzisiejszej produkcji cukrowniczej około 190 czy 180 milionów złotych, pamiętajmy o tem, że ten sam przemysł, żyjący z dobrodziejstwa publicznego, robotników swoich opłaca w sposób urągający wszelkim potrzebom ludzkim. Komisja Ankietowa, na którą się tutaj powoływano, obliczyła następujące normy wynagrodzenia w cukrownictwie: 47 proc. robotników, zajętych w cukrownictwie, pobiera płacę poniżej 50 proc. kosztów utrzymania, 25 proc. robotników pobiera płacę w granicach od 50 do 75 proc. kosztów utrzymania, zaledwie 28 proc. pobiera powyżej 75 proc. kosztów utrzymania. Tak więc cała ofiarość publiczna na przemysł cukrowniczy idzie wyłącznie na rzecz posiadaczy cukrowni. Najtańszy cukier w krajach, gdzie go nie produkują.

Ta potworna nienormalność w życiu przemysłu cukrowniczego bezsprzecznie ma swoje źródło również, ale nie wyłącznie w sytuacji światowej. Dwukrotnie od czasów przedwojennych, powiększyła się produkcja cukru. Rynek w tym stopniu się nie rozszerzył. Powiększyła się ta produkcja przede wszystkim w dziale cukru trzcinowego, którego kosztu produkcji muszą być zawsze daleko niższe od kosztów produkcji cukru buraczanego. Cukier trzcinowy wysunął się na pierwsze miejsce. Siłą rzeczy dla cukru buraczanego został przede wszystkim rynek wewnętrzny. Rynek wewnętrzny, to jest jedynie pewny rynek, na którym może przemysł cukrowniczy oprzeć się. A tymczasem paradoks gospodarki cukrowniczej polega na tem, że najtańszy cukier mają kraje, które wcale nie mają przemysłu cukrowego, gdy u nas, jako w kraju, który ma przemysł cukrowy bardzo rozwinięty, cukier traktowany jest w dużej mierze, jako zbytek dla ludności ubogiej.

Podczas ostatnich rozmów międzynarodowych nad sytuacją w przemyśle cukrowniczym jeden z „liderów” „międzynarodówki” cukrowniczej, która bardzo skutecznie ingeruje w wewnętrzne stosunki Polski, p. Chadbourne tłumaczył sytuację gospodarczą cukrownictwa wypowiedzią znamienitym aforyzm: „dziwimy się, jak mogła powstać taka sytuacja, jest jednakże rzeczą osobliwą, że aczkolwiek byliśmy wszyscy głupi, nie byliśmy jednakże głupszy, aniżeli producenci miedzi, pszenicy i t. d.

Anarchia w kosztach produkcji.

Koszta produkcji wahają się w tym przemyśle od 53 do 83 złotych za 1 kwintal, rozpiętość tak kolosalna, jaka jest możliwa tylko pomiędzy warsztatem rzemieślniczym i warsztatem wysoko uprzemysłowionym.

W grupach cukrowni, produkujących mało do 30 tysięcy kwintali, koszt produkcji wahają się około 80 zł., w grupie cukrowni produkujących ponad 200 tys. kwint. rocznie koszt wynosi około 54 zł.

Koszty administracyjne równają się prawie kosztom robocizny, a więc setki robotników, utrzymanie ich, nakarmienie w formie płacy, tyle samo waży w tym przemyśle, co dziesiątek urzędników i administracja wyższa. W siedemnastu cukrowniach, dyrektorów, członków Rady Nadzorczej, Komisji Rewizyjnej i tym podobnych funkcjonariuszy pobierających od 1 do 2 tysięcy było 11 w 1913 roku, a w 1926 już 27, pobierających od 2 do 5

tysięcy miesięcznie było w 1913 r. 8, a w 1926 — 18, pobierających powyżej 5 tysięcy miesięcznie było w 1923 r. 2, w 1926 — 6. To tylko dotyczy 17 cukrowni, dotyczy czwartej ich części, jest to jednak dość charakterystyczne, dość wyraźne dla uwypuklenia tendencji rozwojowych tego luksusowo rozbudowanego przemysłu na koszt społeczeństwa.

W sprawozdaniu Komisji Ankietowej znajduje się sprawozdanie jednej z cukrowni na dzień 21 marca 1926 r. Zysk wy-

nosił 216.000, a podział tego zysku dał w sumie 247.000, czyli brakowało pokrycia na skromne 31.000, a mimo tego braku nie zawahano się dać 10 proc. zarządowi, t. j. 22.000 zł., 10 proc. dodatkowego wynagrodzenia dyrektorowi, t. zn. 22.000 zł., 3 proc. dodatkowego wynagrodzenia dyrektorowi technicznemu, — 6.000 zł. i wszystkim pracownikom cukrowni, razem 12 tysięcy zł. W ten sposób nawet z deficytu wypłaca się dodatkowe pensje najwyższym funkcjonariuszom przemysłu.

Żołnierz bez szlifów.

Było to podczas pięknego obchodu jubileuszu tow. Diamanda we Lwowie w ubiegłym roku. W sali ratuszowej tłok, ścisk nie do opisania. Tłumy przyszły swemu wodzowi złożyć hołd z okazji 70 lecia jego urodzin. Czcigodny Jubilat gdy wszedł na salę, został powitany huraganem oklasków. Gdy uczyniła się cisza, tow. Diamand w odpowiedzi na te owacje, wyrzekł pamiętne słowa:

Ostrzegam Was, towarzysze — mówił — przed kultem osób. Więcej nauczymy się od krytyków, niż od pochlebców. Każde słowo czy wyrażenie pod moim adresem przyjmuję jako hołd nie dla siebie, lecz dla republiki i demokracji.

Ja czuję się żołnierzem bez szlifów, częścią tych, co budują nowe wielkie społeczne i indywidualne życie.

Klasa robotnicza nie powinna ograniczać się tylko do urządzania uroczystości. Można cziść czyni jednostek, ale składając część zasłużonym, trzeba pamiętać, że walka o spełnienie ideałów nieskończona i że składając hołd jednostce, możemy

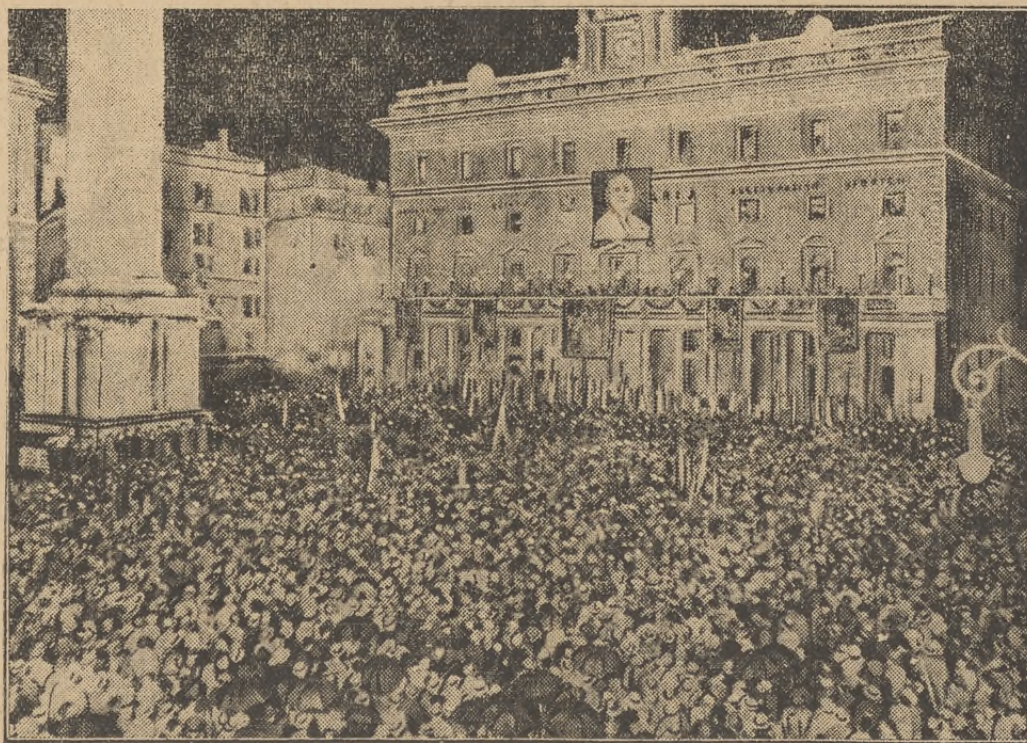
łatwo zapomnieć, co winni jesteśmy masom.

Analizując stosunki w Polsce, mówił: **Niemą tak silnych, którzyby mogli wali robotniczej stanąć w drodze.** Na razie może być socjalizm bardzo źle w Polsce, ale ten okres przemianie. Duchem socjalistycznym przeniknięte są wszystkie społeczeństwa, ustrój kapitalistyczny jest w fazie zapadania się. Dawniej myśmy socjalizm popychali, dzisiaj socjalizm ponosi nas w górę.

Nedza nie jest koniecznością na ziemi, przy bogactwach, jakie nam daje, możemy się wszyscy wyżywić. Wszystko jest w ziemi, trzeba tylko tak zorganizować życie, aby kapitalizm przestał być formą społeczną i dlatego my musimy wziąć w ręce funkcję rządzenia dla dobra ludu, dla jego dobrobytu, dla jego podniesienia kulturalnego, dlatego, aby ludzie stali się lepsi, piękniejsi.

Ten piękny testament „żołnierza bez szlifów” powinniśmy sobie dobrze zapamiętać.

Powitanie lotnika włoskiego w Rzymie.



W stolicy Włoch na Piazza Colonna zgromadziły się u stóp pomnika Marka Aurelio nieprzejrzane masy ludności, by powitać gen. Balbo i jego oficerów, którzy wrócili po szczęśliwym odbyciu lotu transoceanicznego do Ameryki Południowej.

Z dnia.

Tu go boli!

Prezes Lewiatana Wierzbicki na zebraniu Izby przemysłowo handlowej w Warszawie, na którym omawiana była sprawa obecnego kryzysu gospodarczego, wskazał dwie zbawienne rady dla ratowania sytuacji: Zaniechanie inwestycji i zawieszenie części świadczeń socjalnych, corocznie dałoby — jego zdaniem — oszczędności około 110.000.000 zł. „wy-

pompowanych z kieszeni pracodawców i pracujących”. Troskliwy pan Wierzbicki zapomniał, że łatwo można oszczędzić w Polsce blisko 200 milionów złotych, a to w ten sposób, aby społeczeństwo przestało składać jałmużnę na rzecz „biednych” cukrowników. Gdyby tej jałmużny społeczeństwo nie było zmuszone składać, kosztowałoby około 40 gr. kilogram cukru. A jakże. P. Wierzbicki prezes Lewiatana swego nie widzi pod nosem, a cudze widzi pod lasem.

WYCIĄC WRZÓD!

Ujawnienie tego rodzaju stosunków jest wystarczające, żeby stwierdzić, że utrzymać taki stan rzeczy w tym przemyśle dłużej się nie da, że wyjście na nową, inną drogę, jest rzeczą konieczną, że mamy przed sobą wrzód, który toczy organizm społeczny, że wreszcie wrzód ten trzeba jaknajprędzej wyciąć, to znaczy ujednolicić koszty produkcji i obniżyć te koszty. Rząd doskonale to mógłby zrobić, mając w swoim ręku narzędzie tak ostre, jak możliwość regulowania cen. Ale Rząd zużył tę konieczność zupełnie w innym kierunku, o czym mówił p. poseł Trąpczyński, bo widzimy, że zamiast doprowadzić do reorganizacji przemysłu cukrowniczego przez obniżenie ceny, doprowadza do tego, że ze 110 zł. w r. 1925, została cena podniesiona do 146 zł. obecnie.

Po odjęciu akcyzy będziemy mieli zwykłą cenę z 75 do 104,5 zł., czyli o 40 proc. w ciągu czterech lat. Czy była uzasadniona ta 40-procentowa zwyżka cen. Jakikolwiek argument panowie wysunęliby, zawsze dojdziecie do tego, że u źródła tej zwyżki tkwi potrzeba, tak, lub inaczej, temi lub innemi środkami skąpowania cukrowników dla Rządu. Innego wytłumaczenia niema!

ZDJĄC HARACZ Z LUDNOŚCI.

Utrzymywanie tego 180 czy 190 milionowego haracz na rzecz cukrowników, jest rzeczą nie do wytrzymania i kiedy zastanawiamy się, jak wyjść z tego położenia musimy wskazać na drogę, która jest znana, ale która jest jedyną drogą. Przemysł musi się zwrócić twarzą do spożywców! Nie reklamą do spożywców, ale całym nastawieniem gospodarczym, a przede wszystkim obniżeniem swoich cen, to znaczy przez reorganizację przemysłu, przez skończenie z kosztownymi radami rewiz., przez zniesienie szalonego rozpięcia kosztów produkcji między warsztatami wielkimi. Znaczą to konieczność przeprowadzenia wielkiej reorganizacji terytorjalnej i wewnętrznej, bez przeprowadzenia której przemysł cukrowniczy musi być pasożytniczym, tak, jak jest w tej chwili. Anglia nie waha się, mimo, że ma około 3 milionów bezrobotnych wysunąć program reorganizacji swoich przestarzałych warsztatów pracy, szukając najmniejszych kosztów produkcji dla największego rozszerzenia swojego rynku.

W Polsce jest możliwość kalkulowania kosztów produkcji cukru na 60 zł. za kwintal czyli razem z akcyzą w dzisiejszej wysokości 95 groszy za kg. zamiast 146.

Ta zniżka dałaby odrazu pozytywne skutki, odrazu rozszerzyłaby ramy spożycia, bo nie jest prawdą, że my mamy nadprodukcję cukru, my mamy tylko niedzę mas. Gdybyśmy konsumowali cukru chociażby tyle, co nasz sąsiad Czechosłowacja lub Niemcy, toby dzisiejszej nawet produkcji było za mało, ale nasz cukier jest za drogi w stosunku do zdolności konsumpcyjnych, my mamy ludność za ubogą, która po dzisiejszych cenach cukru spożywać nie może. Pierwszą więc rzeczą jest obniżenie ceny przez reorganizację przemysłu!

Morderstwo i morderca wykryte przez psa.

WARSZAWA, 2 marca (tel. wł.). — We ws. Oleśniców w pow. piotrkowskim znikła niedawno w tajemniczy sposób mieszkanka tej wsi Stefania Władysławowska. Ostatni raz widziano ją jak poszła do lasu i od tej chwili ślad po niej zaginął.

Sprawa została wyjaśniona zupełnie przypadkowo. Mianowicie Władysławowska miała psa który jak zauważono biegł po jej zanieczyszczonej drodze, co dzień do pobliskiego zagajnika, tam wygrzebał głęboką jamę i wyl nad nią przerażenie. Gdy jeden z policjantów zabrał do jamy, zobaczył z przerażeniem rozkładające się zwłoki. Były to zwłoki Władysławowskiej.

Poczęto szukać sprawców zbrodni. Tu znowu dopomógł pies, gdy bowiem przyprawiono go na miejsce wypadku gospodarza Wolskiego przyjaciel Władysławowskiej, pies rzucił się mu do gardła.

Wolski przyznał się do zamordowania swej kochanki siekierą. Powodem zbrodni była chęć pozbycia się dziewczyny, gdyż pragnął ożenić się z inną.

Sprytny oszust

w roli wysokiego urzędnika kolejowego.

Zabawna historia wydarzyła się niedawno w Czechosłowacji. Bohaterem afery jest złodziej kolejowy Ulustka. — Oto pewnego dnia okradł on szefa sekcyjnego kolei czechosłowackich Pliszkę. Łupem złodzieja stała się bezpłatna karta jazdy pierwszej klasy i legitymacja szefa sekcyjnego, oraz pewne papiery, których straty pan szef sekcyjny Ulustka nie chciał i nie mógł drogą doniesienia policyjnego dochodzić. Zrozumiał Ulustka, że los mu się uśmiecha; korzysta więc z okazji i przeistacza się w szefa sekcyjnego. Objeżdża koleje czeskie, chwali „podległych“ mu urzędników, przeprowadza inspekcje, jednym słowem czuje się dobrze w swojej nowej roli. Wtem dowiaduje się, że najbardziej jego opieki potrzebuje linia Olomuniec — Praga, na której kursują pociągi pośpieszne z wagonami sypialnymi. Pan szef sekcyjny „kontroluje“ szczególnie wagony sypialne, przyjmuje zażalenia na kradzieże, które mnożą się zawsze po jego każdorazowej inspekcji: tu brakuje kufletów, tam portfeli z gotówką.

Pewnego dnia wydarzyła się katastrofa w południowych Morawach. Pan szef sekcyjny jedzie specjalnym pociągiem, aby pilnować „porządku“ i rzeczy podróżnych i tu ginie to i owo... w kieszeniach „szefa“.

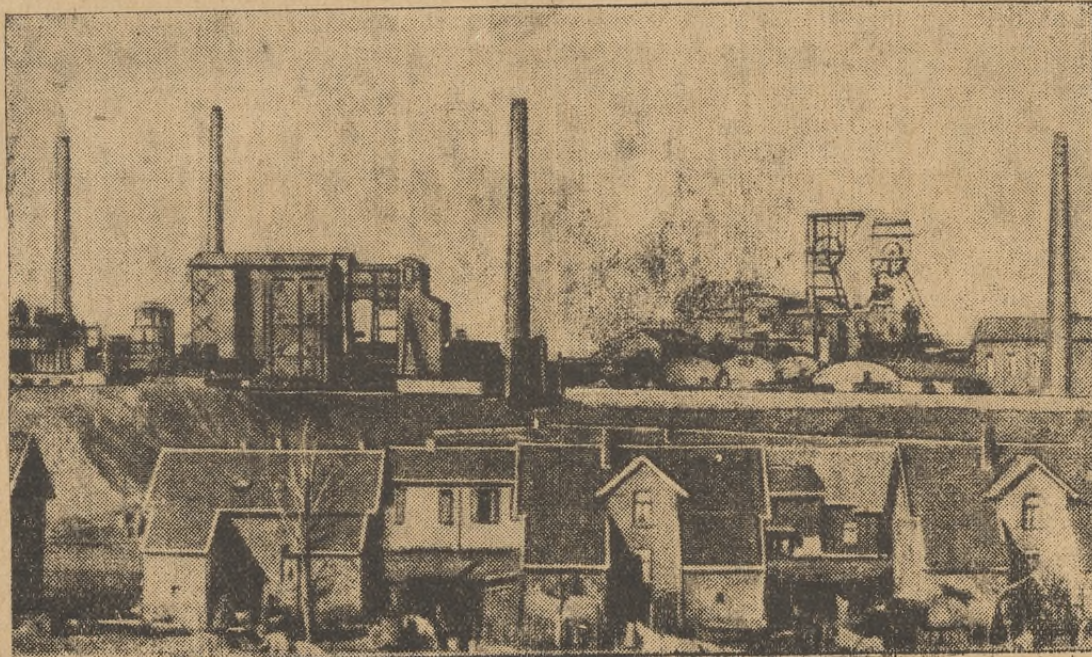
Utrzy w bezkarność urzędnika Ulustka na Morawach wspaniałe biuro reprezentacyjne i poleca urzędnikom kolejowym, aby donosili mu, w których pociągach i kiedy jadą bardzo zamożni pasażerowie, potrzebujący „szczególnej“ opieki. Urzędnicy kolejowi są zadowoleni, że rząd dba tak o bezpieczeństwo podróżnych, to też

gorliwie donoszą o pasażerach, jadących kurjerami i luksusowymi pociągami.

Wszystko jednak ma swój kres. Policja aresztowała nareszcie „szefa sekcyjnego“. Stanął on przed sądem w Olomunicy, gdzie otrzymał 2½ lat — tym razem w osobnym przedziale, wprawdzie już nie w luksusowym pociągu, ale za to pod troskliwą opieką.

Tak skończyła się afera czeskiego hoszta, którą śmiało może porównać się z sprawą niemieckiego oszusta „kaptana z Köpenick“.

Koksownia Nothberg



należąca do fatalnej kopalni „Escheveler-Reserve“.

ALKOHOL...

Jupp Inken, funkcjonariusz kolei elektrycznej, zajęty jako motorowy, prowadził spokojne życie filistra, nieurozmaicone niczem. Tak swą pracę zawodową, jak i obowiązki w organizacji spełniał solidnie, ale bez głębszego przekonania.

Podobnie filisterskie życie prowadził w domu po stracie żony, nie mogąc znaleźć drogi do duszy i serca swojej jedynej córki. Po ukończeniu szkoły dziewczyna zajęła się gospodarstwem domowym, podobnie jak ojciec prowadząc samotne, smutne życie.

Drobnymi podarunkami starał się ojciec zdobyć miłość córki; nie udało mu się jednak nawiązać nawet sympatii. Niechętniwy spędza wieczory w szynku, pije niewiele, albo raczej dużo, ale posiada silną głowę. Nigdy nie jest pijany, gdyż kocha córkę i nie chce, by go uważała za pijaka. Najlepiej jednak Jupp czuje się w szynku; tam zapomina o swoim bezbarwnym życiu, tam nawet staje się wesoły.

Pewnego dnia pozostaje dłużej w szynku, pije więcej niż zwykle, odrzuca jednak od siebie prostytutkę, która narzuca

W „Chłopskiej Prawdzie“ czytamy: „W ostatnich czasach coraz częściej zgłaszają się do naszej redakcji różni biedacy, co nie mają na kawalek chleba i na kupno kartofli o radę. Piszcie taki jeden: „Redaktorze, ratujcie nas od śmierci głodowej, dzieciom nogi powykrywiało i położyły twarze z głodu, w chałupie niema ani pary butów dla dzieci. Ja nie mogę patrzeć jak te biedaczyny skomlą z głodu i uciekam od rana z chałupy. Kobieta moja załamuje ręce z rozpacz, raz się modli, raz pomstuje, a tu znikąd ratunku.“

Gdyby tak Bóg natchnął dobrym duchem wszystkich ludzi pracujących, żeby ich oświecił i natchnął wiarą, że tylko w jedności jest siła, że jedność ludu pracującego może tę krzywdę usunąć. Piszecie nam redaktorze, że w Sejmie nic nie można zrobić, bo obsiedli ławy poselskie posłowie jedyńkowi. Cóż mamy począć — przecie my ich nie wybierali, a jak oni się dostali do Sejmu, to nikt nie wie. Jedyna pociecha jest taka, że jak tak parę miesięcy jeszcze potrwa, to sekwestratorzy będą mieli tylko jedno do zabrania — obdarte nasze dzieci. Chudoby żadnej nie będzie w chałupie i będzie spokój.“

Zasie drugi pisze: Na podatki idą wozy, konie, krowy, pomimo, że to są narzędzia pracy, a na wiosnę tego nie kupi, jeśli dzisiaj niema pieniędzy na podatki.“

Te bolesne głosy nie wymagają żadnych komentarzy.

Program radiowy

WTOREK, 3-go marca.

- 11.58. Sygnał czasu z obs. astron. i hejnał z Wieży Mariackiej i odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
- 13.10 Tr. z Warszawy. Komunikat meteorologiczny, następnie dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych.
- 13.30—15.00 Przerwa.
- 15.00. Przegląd gospodarczy.
- 15.20. Płyty gramofonowe.
- 15.35 „Lwowska chwila lotnicza“ w opr. p. inż. Eugenjusza Rolanda.
- 15.50 Tr. z Warszawy. „Wśród podręczników sportowych“ wygl. red. Antoni Heinrich.
- 16.15 Płyty gramofonowe.
- 16.45 Audycja dla najmłodszych w oprac. p. Ady Arct-Jampolski.
- 17.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.15 Tr. z Włdn: „Wielki Bratławianin (Tomasz Wawrzek)“ wygl. p. Otton Hede- man.
- 17.45 Tr. z Warszawy. Popularny koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii warsz., pod dyr. Ignacego Neumorka. 1. Fr. Schubert: Symfonia h-moll (nieukończona), a) Allegro moderato, b) Andante con moto; 2. F. Smetana: Poemat symfoniczny „Z českých lásův i pól“; 3. P. Czajkowski: Uwertura - fantazja „Romeo i Julia“.
- 18.45 Rozmaitości.
- 19.10 Tr. z Warszawy. Giełda rolnicza.
- 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.30 Odczytanie programu na dzień następny.
- 19.35 Tr. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radiowy.
- 19.50 Tr. z Warszawy. Opera z płyt gramofonowych „Trayata“ w wyk. zespołu opery Mediolanńskiej „La Scala“ (Tr. z Warszawy. Komunikaty, oraz do godz. 24.00 muzyka taneczna).

RADJOWA TRANSMISJA PORANKU DLA MŁODZIEŻY Z FILHARMONII WARSZAWSK. Program poranku dla młodzieży we czwartek (dnia 5 marca) cechuje wysoki poziom muzyczny. Usłyszymy tu szereg utworów niewielkich, lecz niezwykle zwiezłych w budowie i jasnych i przejrzystych w formie. Koncert rozpoczyna efektowna uwertura „Fidelio“ Beethovena, dalej idzie lekkie wdzięczne scherzo z II symfonii. Znany śpiewak operowy Aleksander Michalowski odpowiada poważną i głęboką „In questa tomba“ Beethovena oraz żartobliwą arję „Psu na bude“ z opery „Don Juan“ Mozarta. Następnie usłyszymy wdzięczny „Menuet“ Mozarta i „Rondmo“ Beethovena, odegrane przez znaną skrzypaczkę p. Lidję Kmitową, oraz Rondo z charakterystycznej serenady Mozarta „Eme kleine Nachtmusik“ na zakończenie zaś — marsz z „Rum Aten“ Beethovena i Rachmaninowa melancholijna pieśń „Tak mi smutno“.

TRANSMISJA KONCERTU MIĘDZYNARODOWEGO Z WIEDNIA. — W czwartek dnia 5. marca o godz. 20.30 stacja Polskiego Radia transmitować będzie koncert międzynarodowy z Wiednia. Program poświęcony został klasycznej muzyce symfonicznej wiedeńskiej w wykonaniu doskonałej orkiestry filharmonicznej t. zw. „Wiener Filarmoniker“ pod dyktando kapelmistrza Krausa. Usłyszymy tu szereg utworów symfonicznych pierwszorzędnej wartości muzycznej, jak uwertura do opery „Wesele Figara“ Mozarta, 4-tą symfonię B-dur Beethovena oraz 7-mą symfonię c-dur Schuberta.

POLSKI KONCERT MIĘDZYNAR. — RECITAL JOZEF TURCZYŃSKIEGO. — 5 państw będzie transmitowało najbliższy koncert piątkowy z Filharmonii Warszawskiej. W programie tego koncertu — recital fortepianowy znanego pianisty prof. Józefa Turczyńskiego poświęcony twórczości jednego z znakomitych kompozytorów francuskich ostatnich czasów, Debussy'ego. — Twórczość Debussy'ego odznacza się bajeczną kolorystyką i niezwykłą plastyką. Takie utwory jak „Ogrody wśród deszczu“, „Wieczór w Grenadzie“, „Złote rybki“, „Wzgórza Anacapri“, „Dziewczę o jasnych włosach“, „Wrzasy“ i szereg innych, przemawiają do każdego swą zmysłową realnością.

KONCERT MUZYKI LEKKIEJ z udziałem Idy Łosiówny i Mieczysława Fogga. W sobotę dnia 7 marca o godz. 20.30 w koncercie muzyki lekkiej weźmie udział artystka na pianie smyczkowej p. Ida Łosiówna, oraz popularny artysta z chóru Dana — Mieczysław Fogga. Program zawiera szereg nowości z ostatnich rewii i filmów dźwiękowych, w charakterystycznym wykonaniu obojga artystów.

To i owo.

„Ochoczo i radośnie“ będzie w Polsce 19 marca. 19 marca jest św. Józefa a więc imieniny wszystkich Józefów, zatem i marsz. Piłsudskiego. Z tego powodu będzie „ochoczo i radośnie“.

Takie jest wedle doniesienia sanacyjnej agencji „Iskra“ — „dążenie“ głównego komitetu obchodu imienia marsz. Piłsudskiego, mianowicie delegacji tego komitetu przyjąć na specjalnej audycji przez prem. Sławka, zakomunikował mu że dążeniem komitetu jest, aby dzień ten był obchodzony przez całą ludność ochoczo i radośnie.

A „Kurier krakowski“ opowiada jak to będzie. Owóż w całej Polsce — pisze — będą urządzone zabawy ludowe na otwartem powietrzu, z udziałem orkiestr wojskowych i iluminację świetlną itp. Poza tym czynione są przygotowania do urządzania we wszystkich większych miastach rajów, oraz zabaw tanecznych dla ludu na przedmieściach i w miasteczkach.

No i będzie tańczyła bieda z nędzą. Wesoło będzie wesoło.

I na Maderze też nie będzie smutno. Pięć milionów pocztówek z Polski znajduje się w domu św. Józefa w obecnej siedzibie Józefa Piłsudskiego w Funchalu.

A jedno z pism, które nie, tylko krzaczę, powiada że byłoby lepiej a i zdrowiej i pożyteczniej, gdyby pieniądze, jakie pochłona one kartki imieninowe zostały wydane na nakarmienie głodnych dzieci.

Dziwne pretensje. Czyż nie?

Wogóle te wieści o biedzie w Polsce są mocno przesadzone. Zapytajcie pierwszego z brzegu sanatora czy jest źle co wam odpowie? Odpowie, że Polska to błogosławiony kraj, bo jemu dobrze... A jeżeli jemu dobrze to komuż źle? Przecież cała Polska — to jedna rodzina sanacyjna... Uhm...

A tylko czegoś ta hołota chłopska postępuje tak jakby chciała szkodzić dobrej sławie Polski. Bo proszę was, zapalki podróżny o 3 grosze na pudełku. I coż znaczą dla chłopów przy dzisiejszej jego zamożności 3 grosze? Nic. A tymczasem — tymczasem, posłuchajcie, wieś nie kupuje zapalek. Stwierdzono — jak donosi „Głos Narodu“ — że po wsiach jeżdżą handlarze, którzy namawiają chłopów do zaopatrywania się w prymitywne krzesiwa i dawno zarzucone hubki knoty itp. przyrzadki wyparte przez zapalki. Chłopi chętnie się w takie „aparaty“ zaopatrują. Czemu nie? Te prymitywne krzesiwa nie nie kosztują.

Gorzej będzie jeżeli wszyscy chłopci, a jest ich chwała Bogu kilkanaście milionów, wrócą do tych pierwotnych narzędzi do krzesania ognia. Wtedy dochody monopolu zapalczanego skurczą się do minimum. A wszystkiemu będą winni chłopci. Wygląda to całkiem na antypaństwową robotę.

Na koniec powtórzę za jednym z pism taki sobie wierszyk o baranach: Spytaj raz kogoś barana Idącego w stadzie — Przepraszam pana. Pan idzie w tej gromadzie, Więc może mi pan zdradzi Dokąd Bóg prowadzi? A baran: O celu naszego pochodu Wiedzą ci — tam, z przodu, A nam — na co to wiedzieć, panie kochany! Toć my — b... barany.

Z miejsca straszliwej katastrofy górniczej.



w kopalni „Escheveler-Reserve“. Krewini ofiar, zasypanych w kopalni, czekają przed wejściem do szybu na wiadomości.

Awanturnicze życie rekordzisty świata.

Malcolm Campbell, który na specjalnie skonstruowanym samochodzie uzyskał światowy rekord szybkości, wyrósł niemal na bohatera Anglii. Nazwisko jego jest obecnie w tym kraju najbardziej popularne, polecą benzynę, której używa Campbell, palto, które nosi Campbell i t. d.

Jak wiadomo, rekord osiągnięty przez Campbella w Daytonie wynosi 245,7 mil na godzinę.

Campbell jest typowym awanturnikiem, jakich w ciągu pięciu wieków z powodzeniem Anglia „produkuje“. Liczy blisko pięćdziesiątkę, jest właścicielem kilku majątków ziemskich, ojcem dwojga drobnych dzieci, a w każdej chwili gotów porzucić wszystko, ryzykować nawet życie, by „jeszcze kilka mil szybkości na godzinę“. Przyjemność ta nie jest również tania, skoro dotychczas Campbell wydał już na wyścigi samochodowe i na budowę swych samochodów specjalnej konstrukcji, około 80 tysięcy funtów szterlingów (3 i pół miliona złotych).

Krew awanturniczych przodków buczyła się w Campbellu jeszcze z zamku. Wypróbował wszelkie rodzaje sportów. Polował na krokodyle nad Pacyfikiem, poszukiwał ukrytych skarbów na wyspach Kokosowych, przelatując samolotem nad Saharą, dostał się do niewoli powstańców riiifenów, a wykupił się dwiema jedwabnymi pyjamami, wreszcie opanowała go jedna myśl: szybkość!

W jak najkrótszym czasie pokryć jak największą przestrzeń!

Odtąd pracuje nad udoskonaleniem auta wyścigowego, wzmacnia silniki, dąży do usunięcia „tarcia“ powietrza, słowem, ani na chwilę nie zżyna spokoju.

Campbell walczy o szybkość. Pokonuje przeszkody, odważnie pędzi naprzód, aby odkryć światu nowe możliwości komunikacji. Nie jest to wszakże jedynym zamiłowaniem Malcolma Campbella. Odwiecznym jego marzeniem jest... odkrycie skarbów na wyspach Kokosowych.

Zamłodu był już tam i szperał pod piękanymi promieniami podwrotnikowego słońca. Obecnie buduje własny jacht, pragnąc udać się na owe bezludne, prze-

klete przez Boga, opuszczone przez ludzi wyspy, zagubione na oceanie Spokojnym na znacznej odległości od Costa-Riki. — Tam, zgodnie z podaniem, zostały zakopane przez słynnych piratów „Benita — Krwawiący Miecz“ i kapitana Thompsona, zdradzieckiego dowódcę „Drogiej Mary“, milionowe skarby. Campbellowi nie zależy na ich wartości pieniężnej. Zgóry zapowiada, że rozda je instytucjom dobroczynnym, część zaś wróci kościołowi, gdyż piraci nie oszczędzali również i świątyń. Dla siebie nie chce nic. Pragnie tylko skarb odnaleźć.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza we Lwowie.

W poniedziałek, dnia 2-go marca i w środę, dnia 4-go marca br. o godzinie 7-mej wieczór odbędą się w sali żółtej Instytutu Technologicznego ul. Bourlarda 5. wykłady wyłącznie dla mężczyzn **dra H. Mierzeckiego** p. t.

„Choroby weneryczne i współczesna walka z niemi“

ilustrowane licznymi przeżroczami i filmami naukowymi.

— Ceny wstępu bardzo niskie. —

NADESLANE.

W związku ze sprawą firmy Kunz we Lwowie

W związku z poruszoną niedawno przez prasę sprawą rzekomych nadużyć właściciela firmy „Zakład Budowy Wodociągów i Pomp Antoni Kunz we Lwowie“ p. Inż. Józefa Stiksy, której wyświadczenie pozostawiamy w toku będącemu śledztwu, które wyjaśni też pobudki działania donosicieli w tej sprawie, będących zredukowanymi urzędnikami firmy, upraszamy o zamieszczenie następującego pisma:

Uważamy za konieczne my współpracownicy tej firmy oświadczyć już obecnie, iż przedsiębiorstwo nasze było i jest nadal prowadzone pod każdym względem wzorowo. Pracodawca nasz p. Inż. Stiksa nie dawał nam nigdy żadnych poleceń, których wykonanie mogłoby przynieść szkodę osobom trzecim, lub sprzeciwiało się zasadom etyki kupieckiej. Przeciwnie z naciskiem musimy podkreślić jego obywatelskie stanowisko przy traktowaniu różnych spraw o znaczeniu ogólnospołecznym. Sześć nasz zawsze stanowczo wymagał i wymaga od każdego pracownika dbałości o interes klientów jako takich, a po-

Od 1 marca b. r. WYSTĘPY pierwszorzędnych **ARTYSTÓW** polskich — „LOUVRE“ Lwów ul. 3-go Maja 12.

Strzały rewolwerowe pięknej lady.

W lecie 1930 r. piękna lady Oyen strzała rewolwerem ciężko zrania żonę swego kochanka dr. Gastauda. Onegdaj sąd w Wersalu skazał ją na pięć lat więzienia.

Jako młoda dziewczyna z pochodzenia Francuzka skazana obecnie pani Oyen udała się do Londynu dla nauki języka angielskiego. Tam poznała 60-letniego milionera Oyena i została jego żoną. Młoda lady, olśniewając swą urodą i toaletami zaczyna w arystokratycznych sferach Londynu odgrywać pierwszorzędną rolę. Ale lord Oyen był stary i jego żona wkrótce znalazła kochanka, młodego dyplomata angielskiego.

Nie chcąc wszczynać skandalu, lord Oyen toleruje romans swej żony, a złożony ciężką chorobą, zawczasu zapisuje olbrzymi majątek na imię swej małżonki. Po śmierci lorda Oyena „wesoła wdówka“ przenosi się do Paryża. Przed rokiem lady Oyen w celach przeprowadzenia kuracji „od chudzącej“ zwróciła się do instytutu higieny, doktora Gausta, który wkrótce został jej kochankiem. Wdzięczna pacjentka udziela lekarzowi wydatnej pomocy materialnej, Trwało to dość długo — wreszcie pewnego dnia lady Oyen zażądała, by doktor Gastaud rozwiódł się z swą żoną. Propozycja nie została przyjęta, lekarz wolał wrócić pieniądze, co wesoła wdówka doprowadziło do szale.

Lady Oyen zjawia się w mieszkaniu lekarza i skierowuje rewolwer przeciwko pani Gastaud. Rewolwer był nienabyty. Po paru godzinach lady Oyen zjawia się ponownie, tym razem już z nabitym rewolwerem i pięcioma strzałami, ciężko rani swą rywalkę, która cudem została utrzymana przy życiu, ponosząc jednak dotkliwe skutki odniesionych ran.

Rozprawa przed sądem w Wersalu nosiła wszystkie cechy wielkiej „premery“. Wykwintna publiczność, wspaniałe samochody przed sądem i oskarżona... w pięknej, a strojonej sukni otulona w futro, z sznurami pereł na szyi.

Oskarżona lady Oyen z czującym uśmiechem opowiada o drastycznych kolejach swego życia.

Trybunał sądowy okazał się jednak surowy. Sąd wydał wyrok skazujący piękną lady na pięć lat więzienia.

A kobiety tej typu obsypały ją kwiatami...

Dziś
w Radio
3 marca 1931

Godzina 1950
„TRAVIATA“
J. Verdiego
art. Op. La Scala

Pos. Dymitr Lewicki przewieziony z Brygidok do sanatorium.

Aresztowany przed kilku miesiącami prezes Unia, oraz prezes ukraińskiego Klubu parlamentarnego, poseł dr. Dymitr Lewicki, przebywając w areszcie śledczym w Brygidkach ciężko zachorował na serce. Na polecenie lekarzy i po porozumieniu się z mm. Michałowskim wczoraj przewieziono chorego do sanatorium Czerwonego Krzyża.

Z obrad Sejmu.

Wniosek o przedłożenie ustawy o scalenie ubezpieczeń.

WARSZAWA, 2 marca (Tel. wł.). Na wstępie wczorajszego posiedzenia Sejmu, które rozpoczęło się o godz. 16.15, marszałek Sejmu zawiadomił Izbę, że na wiadomość o śmierci b. pos. Hermana Diamanda, który w poprzednich Sejmach był wybitnym parlamentarzystą, uważał za swój obowiązek wysłać depeszę rodzinie z wyrazami współczucia. Parlament uczcił pamięć zmarłego przez powstanie.

Następnie po przemówieniu p. Lechnickiego przyjęto w trzecim czytaniu projekt udzielenia przez min. skarbu pożyczki Państw. Fund. Drogowemu.

Pos. Polak imieniem komisji administracji skarbowej referował wniosek

swego klubu w sprawie samoistnego podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich. Podatek ten, jak już donosiliśmy, nakłada nowe ciężary na wieś, podwyższając skalę podatków b. Kongresówki i przenosząc go na teren b. zaboru pruskiego i Małopolski, gdzie dotąd podatek ten nie obowiązywał.

Przeciw temu przemawiali posłowie Rymar (Kl. Nar.), Lange (Wyzw.), oraz ttow. Grzechnarowski i Dubois.

Poza tem na wczorajszym posiedzeniu zgłosił wniosek kluby P. P. S. i N. P. R. domagający się przedłożenia ustawy o scaleniu ubezpieczeń.

Układy o płace w przemyśle naftowym.

Obrady przedstawicieli robotników przemysłu naftowego z przedstawicielami przemysłowców nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Przemysłowcy domagają się nadal niższej płacy a robotnicy obstają przy utrzymaniu obecnych zarobków.

Delegaci robotników odbyli konferencję, na której zapadła uchwała, że należy raczej wypowiedzieć z dniem 15 marca br. umowę i rozpocząć 15 kwietnia walkę o utrzymanie obecnych płac.

W toku dyskusji nad tem oświadczeniem wysunął tow. Stańczyk jeszcze kompromisowy wniosek: aby przekreślić dotychczasową wykazaną przez Komisję zniżkę o 16.730 proc. (łącznie z miesiącem lutym) i rozpocząć z dniem 1 kwietnia dalsze stosowanie wskaźnika, z tem, o ile w przyszłości nastąpi wyższa cen to robotnicy nie będą się domagali podwyżki płac a natomiast gdyby wykazano

spadek cen to płace będą o ten stosunek obniżone. Po krótkiej dyskusji przemysłowcy propozycję tę odrzucili.

Dowodem zaostrezenia sytuacji jest, że delegaci zaczęli na konferencji dyskutować sprawę strajku. Poniedziałkowe obrady nie ruszyły sprawy z miejsca.

Paszporty zdrowia.

Niemcy chcą u siebie zaprowadzić paszport zdrowia, w którym oprócz zwykłych danych zapisywanych w paszportach, mieściłyby się wszystkie choroby, jakie dane osobnik przeszedł, a także choroby i przyczyny śmierci jego rodziców. Takie paszporty mogłyby być pożyteczne, naprzykład przy zawieraniu małżeństw; niestety, byłyby one zapewne tak, jak i zwykłe dowody osobiste, w razie potrzeby fałszowane.

Napad na pocztę i zamordowanie wartownika.

Dobromiń, 1. marca. W Staszowie, koło Dobromiła w budynku Urzędu pocztowego mieszka samotna urzędniczka Bujakówna. O północy na 1 bm. Szajka niewysiedzonych na razie osobników przypuściła szturm na budynek, ostrzeliwując go równocześnie z kilku stron.

Bujakówna zbudzona ze snu nie straciła przytomności i nie zaświecając światła otworzyła okno ze swego mieszkania, rozpoczęła odstrze-

liwać się z rewolweru. Na odgłos strzałów zbliżył się wartownik gminny Tęsz, a w czasie wymiany strzałów został śmiertelnie ranny i niebawem wyzionął ducha. Napastnicy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Na miejsce krwawego napadu przybyli se-dzia śledczy z Dobromiła, pow. komendant kom. Drewniski i ze Lwowa z Urzędu śledczego kom. Feduniszyn którzy prowadzą dochodzenia.

Daremnny trud.

Na dzień wczorajszy na godz. 10 rano zwołali bebesowcy lwowscy „zgromadzenie“ celem założenia „Państwowego Związku zawodowego“. Jak wiadomo, nowy ten twór ma na celu rozbijanie istniejących klasowych Związków zawodowych i podporządkowanie interesów robotniczych interesom kapitału. Tymi, którzy na terenie Lwowa mieli swą nieprzekonaną jeszcze garsteczkę przekonąć o dobrodziejstwach tego „państwowego“ (czytaj rządowego) związku, byli — jak wymieniali afsze — p. Moraczewski i Burda.

Panowie ci, wybrali sobie czas uświadamiania zastępów robotniczych akurat na moment pogrzebu tow. Diamanda. Sądzi, że uda im się odciągnąć setki, ba, tysiące robotników od tej żałobnej manifestacji. Tymczasem zawiedli się srodze. W po-

grzebie Diamanda brał udział cały Lwów robotniczy, na obradach BBS było kilkudziesięciu zbalamuconych. A co charakterystyczne, p. Moraczewski nie przyjechał. Przyjechał tylko Burda. Czyżby pan Moraczewski przełakł się gniewu klasy robotniczej? A może wstyd mu było pokazać się we Lwowie w chwili, gdy odbywał się manifestacyjny pogrzeb Wielkiego Socjalisty, którego mienić się kiedyś być druhem i uczniem? Kto go tam wie! Dość, że nie przyjechał. Tylko Burda „przekonywał“. Ale w sumie była to wielka klapa.

Szkoda czasu i atłas panowie urzędowi „socjaliści“! Lwów robotniczy stoi niewzruszony i nie da się wam wziąć na kawał.

Skandaliczne losowanie dolarówek.

Awantura na sali ciągnięć.

WARSZAWA, 2. marca. (tel. wł.). Ciekawa „pomyłka“ zaszła dzisiaj w czasie ciągnięcia dolarówek. Przed ciągnięciem jeden z obecnych dr. Bielak prosił przewodniczącego o stwierdzenie czy numer jego 452189 znajduje się w kole. Po sprawdzeniu okazało się, że numeru tego nie było.

Na sali powstało zamieszanie i awantury. Publiczność domagała się sprawdzenia swych numerów. Okazało się, że brak 50 tys. numerów od 449.000 do 499.000. Dopiero po półgodzinnej naradzie wytkniono, że brak numerów powstał z winy drukarni.

Kronika.

Lwów, 2 marca 1931.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek o 7.30 „Opowieści Hoffmana”.
Wtorek 7.30 „Fiolek z Montmartre”.
Środa, 7.30 „Aida”.
Czwartek 7.30 „Opowieści Hoffmana”.
Piątek 7.30 „Lalka”.
Sobota 3.30 „Straszny dwór”.
Sobota 7.30 „Tosca”.
Niedziela 3.30 „Płaszcz z Tyrolu”.
Niedziela 7.30 „Opowieści Hoffmana”.
Poniedziałek 7.30 „Lalka”.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Poniedziałek o 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.
Wtorek 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.
Środa 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.
Czwartek 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.
Piątek 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.
Sobota 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.
Niedziela 3.30 „Człowiek z teką”.
Niedziela 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.
Poniedziałek 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.

TEATR MAŁY:

Poniedziałek o 7.30 „Dobra wróżka”.
Wtorek 7.30 „Dobra wróżka”.
Środa 7.30 „Dobra wróżka”.
Czwartek 7.30 „Dobra wróżka”.
Piątek 7.30 „Dobra wróżka”.
Sobota 7.30 „Dobra wróżka”.
Niedziela 3.30 „Przygody Ch. A. Pina”.
Niedziela 7.30 „Dobra wróżka”.
Poniedziałek 7.30 „Dobra wróżka”.

TEATR „COLOSSEUM” dawniej Nowości:

Poniedziałek o 8.30 „Hinkman”.

ZESPÓŁ BYŁYCH ARTYSTÓW Teatru im. J. Słowackiego z Krakowa udaje się w objazd ze znakomitą lekką komedią francuską p. t. „I co z takim robić” z niezrównanymi wykonawcami Jadwigą Hańską i Romanem Niewiarowiczem. W czynie. Tak pełna szampańskiego humoru lekka komedia francuska grana będzie: 3 marca w Drohobyczu, 4-go marca w Stanisławowie, 5 marca w Kołomyi, 6 marca w Sniatynie, 7 marca w Czortkowie, 8 marca w Buczacz, 9 marca w Trembowli, 10 marca w Tarnopolu, 11 marca w Zbarazhu, 12 marca w Brzeżanach i Zloczowie.

W SPRAWIE OPŁAT RADJOWYCH. Radjoabonentom przypomina się obowiązek uiszczenia zaległych opłat radiowych w kasie głównej poczty w parterze Oddziału radiofonicznego od godz. 8 do 12 i od 15 do 18-tej. Zaległy abonament do końca grudnia 1930 r. i za styczeń 1931 r. niewykupiony natychmiast zostanie w dniu 4 marca br. oddany przez Urząd Poczty do przynusowego ściągania co narazi radioabonentów na nieprzyjemność i koszt.

NIC NIEMA Z NIM WSPÓLNEGO. Władysław Kiezek funkcjonariusz kolejowy, zam. we Lwowie przy ul. Kr. Leszczyńskiego 34, prosi nas o zaznaczenie, że nie jest identycznym z Wład. Kiekiem, zam. w Krakowie i karanym za włóczęgostwo i kradzież, który jak podaliśmy za „Naprzodem” jest „człowiekiem członkiem przysposobienia wojsk. Legii Mocarstwowej” w tem miesiące.

NAGŁA ŚMIERĆ ULANA NA DWORCU GŁ. W ub. sobotę wieczór w hali peronowej na dworcu głównym w wagonie pociągu osobowego zmarł nagle ujan z 14 p. ul. Józef Węgrzyn, którego kapral K. Krzyżka konwojował do szpitala w Krakowie. Złotki odstawiono do kosmicznej szpitala wojskowego.

OKRADZENIE „JEDNOŚCI” I SKLEPU Z JEDWABIEM. Niewykryci na razie sprawcy zapomocą dobranych kluczy i po zerwaniu klódek dostali się do sklepu spożywczego „Jedność” przy ul. Kopernika 50, skąd skradli większą ilość tytoniu, papierosów, 40 pudełek sardynek, 8 kg. herbaty, około 10 kg. czekolady, oraz pewną ilość znaczków pocztowych. Szkoda wynosi 1.130 zł.

David Hilderling doniósł policji, że onegdaj w nocy dokonano włamanie do jego sklepu przy ul. Rutowskiego 23. Łupem złodziei padło 150 kuponów jedwabiu różnego gatunku i koloru, oraz kilka kuponów aksamitów na kapelusze, łącznej wartości kilkanaście tysięcy złotych.

ZNALAZIONE RZECZY DO ODEBRANIA. W VI komis. odeponował Józef Kostus, zam. w Samborze banknot 20 zł. znaleziony w ul. Merszałkowskiej w I kom. zdeponowano portfel z 2 weksłami i książeczką wojskową na nazwisko Jana Stanowskiego ze Zboisk, zaś w III kom. legitymację na nazwisko Kazimierza Kopyta.

NAGLE ZACHOROWAŁA. na ulicy Katarzyna Komarżńska, zam. przy ul. Kordeckiego 48. Wzywane Pogotowie rat. odwoziło ją do szpitala.

POŻARY MIESZKANIOWE. W rzeczywistości przy ul. Rutowskiego 23 w mieszkaniu lekarza dr. B. Kiejanowskiego wskutek wadliwej budowy kominna zapaliła się ścianka pruska. Straż pożarna ogień ugasiła.

Wczoraj wezwano pogotowie pożarne do wsi Młynowce ad Winniki. Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że w domu jednego rolnika od żaru wypadłego z kuchni zapaliły się dwa łóżka. Ogień ugasił domownicy przed przybyciem strażaków.

NIE BRAK IM ANIMUSZU. W areszcie został osadzony: Chaim Langner za wybijcie sztych wystawowych w mieczarni Bodnerowej przy ul. Janowskiej, Maria Grochowska (zam. ul. Białohorska) za grożenie śmiercią sąsiadowi St. Kustanowiczowi, Stefana Sońnickiego za awanturowanie się w sądzie oraz Stefanę Kmit za awanturowanie się w stanie pijanym w ul. Gródeckiej.

FUTRO, BIŻUTERIA I GARDEROBA LUPEM ZŁODZIEJA. Z mieszkania Ryszarda Helza przy ul. Chmielowskiego 4. skradziono futro damskie szelkowne ubranie i 2 lichtarze łącznej wartości 1.750 zł.

Na szkód Edwarda Taubego (zam. Kuba-siewicza 1) skradziono p. kolczyków brylant, damski łańcuszek złoty, 2 złote damskie zegarki zegarek złoty z bransoletką, broszkę złotą z brylantami złotą bransoletkę, srebrną papierosnicę i torebkę, miastwierdzonej na razie wartości.

Do bursy ukraińskiej przy ul. Wronowskich 3 włamał się jakiś osobnik skradł większą ilość ubrań na szkód wychowanków bursy.

I TEN NIE CZYTA DZIENNIKÓW. Antoni Bodnar, zam. w Skniewie, a zajęty w firmie A. Kuntz w Zniesieniu, dotychczas nie jest prenumeratorem naszego dziennika, co obecnie b. żałuje. Niebora nie wiedział przeto że w mieście stałe grasują oszuści uliczn. Osobnicy ci korzystając z jego nieświadomości wyłudzi od niego 50 zł. sprzedając mu obrączkę mosiężną i łańcuszek jako złote. Poszkodowany doniósł o tem policji i postanowił zaprenumerować „Dziennik Ludowy”.

ZNALAZIONE. Anastazja Gerszowska zdeponowała w III. komis. puszkę MKO. znalezioną na podwórzu realności przy ul. Wesołej 5. Janina Wokrujówna zdeponowała w VI. kom. torebkę, zawierającą świadectwo służbowe M. Huberówny, zaś w V. kom. zdeponowano legitymację Izidora Karnego.

UWAŻNIE PRZECZYTAJ I POLECAJ DRUGIEMU! Trenschowaty w 10 kolorach na podpince wykonane według angielskiego kroju za cenę zł. 130.— we własnej pracowni dostarcza firma A. WITTELS, Składy Tekstylne we Lwowie ul. Rutowskiego 7.

Polski statek zatopiony wskutek burzy.

GDYNIA, 3. marca. (PAT). Onegdaj o godzinie 21 wskutek szalejącej na Bałtyku orkanu zatonał pomocniczy statek marynarki wojennej „Mewa”.

Statek w chwili zatonięcia znajdował się w reparaacji w pobliżu stoczni gdyńskiej.

Pod naporem silnego wiatru, „Mewa” zerwała się i po kilkakrotnym uderzeniu o ściany doku zatonała. Ofiar w ludziach nie było.

Konfiskata rezolucyj Stronnictwa narodowego.

Wczoraj odbyło się zebranie Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego w Warszawie, na którym przemawiali: Bartoszewicz, Rybarski, Dmowski i inni. W końcu wybrano ponownie prezesem Rady naczelnej i zarządu głównego sen. Bartoszewicza. W uchwalonych rezolucjach aprobowano taktykę opozycyjną stronnictwa w Sejmie i w Senacie, oraz uchwalono rezolucję, której część skłóciła cenzura.

Tyfus w powiecie czortkowskim.

W powiecie czortkowskim zżadyło się kilka wypadków tyfusu plamistego. W gminie Rydoduby po trzydniowej chorobie zmarł gospodarz Fr. Borowski i syn jego Bronisław zaś w innym domu zachorowała rodzina złożona z 6-ciu osób. Chorych odwieziono do szpitala w Czortkowie.

Wykłady Uniwersytetu Lud. i T. U. R.

Poniedziałek, dnia 2. marca b. r. o godzinie 11-tej rano w sali Zw. Zaw. Murarzy, ul. Clowa 6., wykład tow. B. Skalka p. t.: „Krwawy czerwiec 1902 r.”

Poniedziałek, dnia 2. marca b. r. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu ZZK. ul. Gródecka 69, wykład Kustosza H. Cieśli p. t.: „Robotnik w sztuce” z przeżyciami.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Al. Jolson i Sonny Boy w „Ser-cu piosenkarza”.
CASINO: Wesoly Madryt.
CHIMERA: „Wenus w siedmiu odsłonach”.
COLOSSEUM: „Brygada śmierci” Harry Peel oraz „Kawalerowie nocy”.
FATAMORGANA: „Pocałunek” z. Greta Garbo.
GRAZYNA: „Pieśniarz gór” dźwięków.
KOPERNIK: „Odwieczna pieśń” E. A. Dupont.
LEW: „W małej kawiarence” erot. film. dźwiękowy. w gł. rolach Jacque Catelain i Marion Gerthe.
LUNA: „Córka Zorzy” oraz „Gołębicą”.
MARYSIENKA: „Odwieczna pieśń” E. A. Dupont.
OAZA: „Dusze w niewoli”.
PALACE: Cesarstwo królewski feldmarszałek (100 proc. dźwięk. w języku czeskim).
PAN: „Owoc zakazany” oraz Clara Bow, „Rudowłosa”.
PASAZ: „Przygoda jednej nocy” oraz Tom Mix „W pogoni za diamentem”.
PROMIEN: „Latwa zdobycz”.
RAJ: Wiatr od morza.
STYLOWY: Lon Chaney „Mandaryn Wu”.
SPLENDID: „Metropolis”.
UCIECHA: „Bohater krwawej areny” oraz Buck Jones.

Zarząd banku oskarżony o oszustwa.

W r. 1928 został założony „Powszechny Bank Spółdzielczy” w Brodach. Bank ten posiada obecnie 808 członków, którzy złożyli udziały po 50 zł. oraz po 10 zł. wpisowe.

Przez czas istnienia zarząd nie zwoływał ważnego zgromadzenia, protokoły zaś zebrań członków spisywano fikcyjne.

W ostatnim czasie wypowiedziano członkom udziały lecz nie wypłacono. Powiadomiona o tem policja pociągnęła do odpowiedzialności o oszustwo dyrektorów tego banku: Borucha Zukera, Majera Ungera, oraz członków rady nadzorczej Józefa Weireba i Benjamina Charapa.

Ze sportu.

CZARNI HOKEJOWYM MISTRZEM LWOWA.

KATOWICE. — Hokejowe mistrzostwa Lwowa, które z powodu nieodpowiednich warunków atmosferycznych we Lwowie nie zostały ukończone dały wynik następujący:

Czarni — Lechia 0:0.
Czarni — Lechia 1:1.
Pogoń — Czarni 0:0.

Czarni gier 4, pkt. 5.
Lechia gier 4, pkt. 4.
Pogoń gier 4, pkt. 4.

MECZ BOKSERSKI GÓRNY ŚLĄSK — LWÓW.

W Lipinach na G. Śląsku odbył się mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Lwowa i G. Śląska. — Wynik 8:4.

Ogłoszenia

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy chorych m. Lwowa a nazwisko Igiel Józef.

W TRZY miesiące wyuczamy buchalterji. Stenografja 12 zł. mies. „Ecole Francaise” Batorego 34.

NOWE kursy niemieckiego, francuskiego, angielskiego 10 zł. miesięcznie. „Ecole Francaise” Batorego 34.

ZAKŁAD TECHNICZNO - DENTYSTYCZNY M. ALTSTOCKA, Lwów ul. Wandy 12, (boczną Kordeckiego), wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące solidnie, i należyte po cenach przystępnych i na dogodne warunki. Rwanie i plombowanie przy zamówionych robotach całkiem bezpłatnie.

RADJO! Komplet detektorowy suwakowy zł. 25.— Wszelkie przybory i radjoprzet dla radioamatorów po cenach zniżonych. Dogodne warunki spłat. Centromasz. Lwów, ul. Grodecka 71a, tel. 6891.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY JAKOBA BRIEFA Krótka 15. (róg Na Błonie 6.) wykonuje wedle najnowszych systemów użebienie na dogodne warunki. Uwaga: Rwanie i plombowanie do zamówionych robot techniczn. dentyst. bezpłatnie.

ZYGMUNT KUZNIEWICZ bandażysta-ortopedysta Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaż przepuklinowe, pasy brzuszne, sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne.

CZY WIESZ? że znany zakład M. FREILICH, Lwów, Gródecka 35, tel. 71-11 zniżył ceny swoich patentowanych bandaż przepuklinowych i brzusznych, pomimo że dalej daje pełną gwarancję za wyroby swoje.

Tylko zł. 2.50 kosztuje termometr lekarski z gwarancją w Fmie **Optyk Silber Lwów** ulica Kilińskiego 1. (obok Katedry)

Rada Nadzorcza Akcyjnego Banku Hipotecznego

w myśl §§ 54, 56 i 57 statutu zawiadamia, że 63. zwyczajne

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy

odbędzie się we Lwowie

w sobotę 21. marca 1931 r. o godzinie 10-tej rano

Przedmioty obrad:

1. Sprawozdanie z obrotów banku za rok 1930.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięciu dotyczącej uchwały.
3. Wybór do Rady Nadzorczej (§. 36).

Termin zgłoszeń akcyj celm wzięcia udziału w tem zgromadzeniu upływa 6. marca 1931.

We Lwowie, dnia 21. lutego 1931. RADA NADZORCZA.

Prenumerujcie

Dziennik

Ludowy

PROSEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

„KOWALSKINA”

USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 3 m/m za tekstem	—15 gr.
„ „ „ „ „ 74 „ nadesłane	—40 „
„ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	—70 „
„ „ „ „ „ „ po kronice	—55 „
„ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie	—80 „
Cała strona za tekstem	500 — zł.
Pół strony	250 —
Czwierć strony	130 —
Cała strona w tekście	700 —
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000 —

Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej.

Redaktor odp.: Julian Rychlewski.

Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn.

Drukarnia Lwowska, Lwów, Kopernika 11. Telef. 8-31.